

## JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej, Halina Wiśniewska, studenci, Leon Kaj, szkolnictwo wyższe, Geble, AWS, Solidarność

### Studenci byli aktywni, chcieli zmian

Studenci byli wtedy aktywni, chcieli zmian i włączali się w te zmiany. Mam dwie osoby takie świetlane, które poznałem wtedy jako studentów. Jeden był tutaj na polonistyce, taki dynamiczny człowiek, który zorganizował zebranie z pracownikami, przyprowadził studentów i domagał się zmiany metod działania na uniwersytecie, i wysłuchiwanie życzeń studentów. Siedziałem akurat pod ścianą w ostatniej ławce, a studenci postulaty zgłaszali i do nas się zwracali właśnie z tymi żądaniami. Siedziałem obok pani profesor Haliny Wiśniewskiej. Jest to wielce znaczące nazwisko, ponieważ pani profesor Wiśniewska należała do takiej twardej dosyć opcji w partii ówczesnej. Miała oparcie w mężu, który był wojskowym i miała mocne w tamtym systemie zakorzenienie. Ta pani siedziała ze mną i słuchała tego ze zdumieniem, bo nie była przyzwyczajona do tego, że studenci stawiają nam nauczycielom postulaty. Czego oni oczekują od nas? Nazwiska nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć, ale to był znakomity młody człowiek. Potem jeszcze po studiach go spotkałem, tak w przelocie, nie miałem okazji tak bliżej z nim się zaprzyjaźnić. Natomiast [dobre wrażenie zrobił] sposób w jaki studenci się znaleźli i jak potrafili wyartykułować swoje oczekiwania, i swoje krytyczne opinie o tym, że tu jest nie tak wiele rzeczy, jak oni by chcieli. Oni chcieliby tu więcej innowacji i chcieliby być traktowani jako partnerzy, chcieliby więcej ćwiczeń, a mniej wykładów, monologów i tak dalej. Trochę mniej zajęć też żeby mieli czas na czytanie, spotkania i dyskusje. To były sensowne postulaty, one nawet korespondowały z tym, co pan Leon Koj głosił, że w zasadzie powinno się prowadzić dialog, dyskusję, uczyć myślenia, a nie tylko zadawać do wkucia i odpytywać potem. To były sensowne postulaty i to było jedno ze spotkań ze studentami na polonistyce u nas. Bardzo fajne, bardzo takie kreatywne i myślę, że takich teraz mniej jest, jakkolwiek studenci są. Znowu teraz pojawiły się bardzo ciekawe osobowości, dużo jest polonistów, inicjatyw, i ja pozytywnie oceniam środowisko studenckie, które teraz jest na uniwersytecie, u nas na polonistyce. A

drugi taki przypadek, to był student, już nie pamiętam, co on wtedy studiował, to był działacz NZS-u. To był już nie taki wąski [działacz] w naszej dyscyplinie, tylko to był działacz w skali całego uniwersytetu. Z ekonomii bodajże pochodził i zaprosili nas z profesorem Geblem wtedy, kiedy tu był jakiś strajk na ekonomii. Z opaskami chodzili zmobilizowani, ten młody człowiek wtedy jeszcze nie miał wrogów. Bardzo świadomie działał i robił odważnie, sensownie [rzeczy], zapisał mi się dobrze w pamięci. Myśmy tam mieli jakieś wspólne poglądy z Geblem, prezentowaliśmy wtedy Komisję Zakładową. Ja tego pana spotkałem potem, kiedy był wojewodą w Opolu, kiedy Buzek był u władzy, AWS. Ni stąd ni zowąd jestem w Opolu na konferencji, spotykam pana, który okazuje się, że jest z ustanowienia Buzka i po linii partyjnej ówczesnej jest wojewodą w Opolu. Myśmy się gdzieś spotkali na ulicy i on pyta, co ja tu robię, i ja mówię, że przyjechałem na konferencję. „To niech mnie pan odwiedzi”. – „Gdzie pan jest?”. No i on mówi: „Jestem tutaj w Urzędzie Wojewódzkim”. – „A kim pan jest?”. - „Wojewodą”. Poszedłem oczywiście do tego zamku, w Opolu jest taki stary jeszcze ponemiecki zamek, potężne mury, tam ta wieża piastowska jeszcze się ostała z dawnych czasów, ale to wszystko jest bardzo niemieckie. Potężny budynek i on tam siedzi rzeczywiście, wojewoda jakby nie było. Więc ten student tutejszy, potem przeszedł swoje i w Przemysłu także działał, i tam z moim bratem Janem miał jakąś wspólną płaszczyznę. On chyba był wtedy tam wicewojewodą. Już wtedy [wykazywał] zadatki takiego działacza, który miał tyle różnych zalet, że został później oficjalnie doceniony i podniesiony, on sobie dobrze radził. Wtedy w Opolu jak go spotkałem, to mi wyłożył krótko swoje zasady polityki narodowościowej. Powiedział, że on chce doprowadzić do tego, aby rozładować konflikt niemiecko-polski, a zwłaszcza miał na myśli Górę Świętej Anny, gdzie są groby niemieckie, polskie. Ta góra ma swoje miejsce w tych walkach powstańczych w swoim czasie i tam on chciał doprowadzić do spotkania Polaków i Niemców. Takiego wspólnego spotkania, świętowania tych dawnych wydarzeń, niestety natury wojennej. My jesteśmy górą więc w tej chwili, my możemy zaproponować i on nad tym pracował wtedy. Jemu się pewne rzeczy udało zrobić w tym kierunku właśnie, w tym duchu, natomiast nie udało mu się przebić przez te różne blokady miejscowej struktury i w końcu jak AWS padł. Ale on miał świadomość tego, że te rządy AWS-u jednak niedługo się skończą, więc jeszcze chciał [to zrobić], to mi zreferował, przedstawił jak on zabiega o to, żeby te relacje polsko-niemieckie w miarę ułożyć przyjaźnie. I ten nasz student, przewodniczący NZS-u w UMCS-ie tutaj nabywał umiejętności takiego społecznego działania, a potem okazało się, że wyrósł z niego całkiem dobry, odpowiedzialny, sprawny także administrator nazwijmy to funkcjonariusz w życiu publicznym.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Justyna Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"